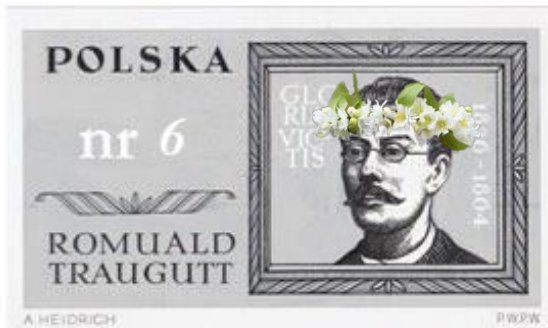


kwiecień 2021

MONITOR

traugutta



Spis treści:

- | | |
|---|------------|
| 1. Wywiad miesiąca | str. 1-2 |
| 2. Wydarzenia historią opisane | str. 3-4 |
| 3. Widziane okiem MŁODEGO CZŁOWIEKA | str. 4-5 |
| 4. O wszystkim i o niczym | str. 5-6 |
| 5. Coolturalni | str. 7-8 |
| 6. Młodzi o Polityce | str. 8-10 |
| 7. Z zeszytu uczniowskiego | str. 10-12 |
| 8. English corner | str. 12-13 |
| 9. Uroda życia | str. 13-14 |
| 10. <i>Wierszem i prozą</i> | str. 14-15 |
| 11. Dodatek specjalny – muzyka na ostro | str. 15-16 |

Szanowni Czytelnicy,

przed Wami kwietniowe wydanie naszego czasopisma. Serdecznie polecamy Wam wywiad z profesorem Kunowską, która objaśnia znaczenie Świąt Wielkanocnych. Ponadto słów kilka o wymarłych zawodach, recenzja filmu czy porady. Wszystko wokół nas budzi się do życia, na niebie coraz więcej słońka. W nas też jest wiele pozytywnej energii do działania, toteż zachęcamy do zapoznania się z naszą propozycją na ten miesiąc.

Z życzeniami przyjemnej lektury

Zespół redakcyjny „Monitora Traugutta”





Rozmowa z nauczycielem religii – mgr Elżbieta Kunowską na temat Wielkanocy – najstarszego i najważniejszego święta w religii chrześcijańskiej

Święta Wielkanocne to wyjątkowy czas, w którym symboliczne obrzędy religijne, tradycja ludowa i świat przyrody tworzą jedność. Chrześcijanie świętują zwycięstwo Jezusa nad śmiercią. Przyroda budzi się do życia pod długiej zimie a tradycje ludowe upamiętniają wydarzenia sprzed ponad dwóch tysięcy lat. Wiosna rozpoczyna nowy cykl życia, siewu, zbioru plonów i wielkiej radości.

Matylda Szachnowska: Czy uważa Pani, że warto wraz z dziećmi i młodzieżą obserwować te przemiany, szanować tradycje i zwyczaje wielkanocne?

Elżbieta Kunowska: Tradycje są bardzo ważne, ale akurat w przypadku Świąt Wielkanocnych ważniejszy jest fakt Zmartwychwstania Chrystusa. Jeżeli w tej sytuacji mówimy o tradycji, to koniecznie przy okazji tych Świąt (aczkolwiek nie tylko!) musimy się odnieść do wielowiekowej tradycji paschalnej Żydów. Pokarmy, które u nich pojawiają się podczas wieczerzy paschalnej (sederowej) od wieków się nie zmieniają. Od wieków też zgodnie ze zwyczajem dzieci zadają podczas uczty cztery pytania o tradycje, a ojciec rodziny wyjaśnia. Nasze obrzędy, tradycje w różnych rejonach Polski są stosunkowo młode i – choć są ciekawe – często nie mają nic wspólnego z religijnym wymiarem tych Świąt.

M.Sz: Czy pamięta Pani Święta Wielkiej Nocy ze swojego dzieciństwa? Jakiego przygotowania rozpoczynały ten wspaniały przedświąteczny czas?

E.K: Oczywiście, że pamiętam! Moja mama bardzo dbała właśnie o te polskie tradycje. Ważne jest to, że "zajęczek" przychodził do nas dopiero w Poniedziałek Wielkanocny. W sumie dobrze, bo napięcie u dzieci rosło...

M.Sz: Jakim dniem był dawniej Wielki Czwartek? Z opowieści, wiem, że był dniem pieczenia ciast drożdżowych, biszkoptowych, serników i mazurków.

E.K: Nie jestem w tej dziedzinie ekspertem, bo u mnie ciasto, owszem drożdżowe (i nie tylko), piekła mama dopiero w Wielką Sobotę. Od zawsze natomiast bardzo dbano w naszej rodzinie o to, by w miarę możliwości wszyscy uczestniczyli w obrzędach w kościele.

Z ludowych przekazów wynika, że w Wielki Piątek ludzie unikali pracy. Na prowincji nie można było wykonywać żadnej ciężkiej pracy,

zwłaszcza w polu. W Kościołach ludzie uczestniczyli w nabożeństwach. Tak, rzeczywiście Wielki Piątek był takim dniem modlitwy. Mama nam nie pozwalała w ten dzień nawet włączyć radia, a telewizora, gdy byłam dzieckiem nie mieliśmy. Komputery nie istniały -:-)



M.Sz: Jak jest dzisiaj w dużych aglomeracjach miejskich, a co na ten temat mówi religia chrześcijańska?

E.K: W kwestii religijnej nic się tu nie zmieniło. Z pewnością ludzie są tylko znacznie bardziej zabiegani. Jak jednak mówi słynne powiedzenie: ma się czas na to, na co CHCE się mieć czas. Warto jest w te dni troszkę się wyciszyć, zadumać. Wielka Sobota to dzień postu dla domowników chrześcijańskiej wspólnoty. Wszystko zależy od tego co rozumiemy przez słowo POST. To w Wielki Piątek obowiązuje post ścisły, a w Wielką Sobotę Kościół zaleca rezygnację ze spożywania pokarmów mięsnych. Refleksja nad dziełem zbawienia jest w tych dniach najważniejsza.

M.Sz: Czy współcześnie społeczeństwo polskie przestrzega postu?

E.K: Chyba nie do mnie to pytanie, ale do Was, młodych. W mojej rodzinie przestrzega się postu.

Zwyczaj przygotowywania święconki znany jest od bardzo dawna. Pokarmy przygotowane w pięknie ustrojonych koszyczkach zanoszono do kościołów i święcono. Jaja były gotowane i barwione na brązowo i zielono w łupinach cebuli oraz łodygach młodego żyta.

M.Sz: Czy ozdabia Pani jajka do świątecznego koszyczka, a może są w nim pisanki lub kraszanki a może cukrowe





baranki i zajączki lub gliniane figurki z krzyżem i flagą Polski?

E.K: Tak, koniecznie ozdabiam jajka przed pójściem z koszykiem na święcenie. Najczęściej jest tam również cukrowy baranek. No i pozostałe pokarmy na wielkanocne śniadanie. Kolejną niezwykłą tradycją sięgającą wieków był śmigus dyngus. Niestety obecnie ta tradycja poszła w złym kierunku i często spotykamy się z aktami wandalizmu. Myślę, że nie chodzi w tej sytuacji o zanik tradycji, ale bardziej o nieszczęsną pandemię. Pamiętajmy też, że w różnych regionach kraju są i tu różne zwyczaje. Nie zawsze jest to oblewanie wodą.

M.Sz: Czy zachowały się te przyjemne elementy zwyczaju wspólnie i czy pamięta Pani ten okres ze swojej młodości ?

E.K: Chyba najbardziej pamiętam taki "lany poniedziałek" pewnego roku na Spiszu. Na ulicach lała się woda jak strumień. Podobno dzieci uwielbiały Wielkanoc, bo wręczano im upominki. Na wsiach dzieci dostawały od „zajączka” kolorowe jajeczka marcepanowe lub z płatków owsianych, czasami cukrowe baranki, a od rodziców chrzestnych starsze dzieci dostawały książki i pieniądze.

M.Sz: Jak jest teraz? Czy ten zwyczaj pozostał aktualny do dziś?

E.K: Dzieci wszędzie – i na wsi, i w mieście – lubią dostawać prezenty. Chyba jedynie tamte



sprzed lat były po prostu dużo skromniejsze.

M.Sz: Czy święta spędzano w gronie rodzinnym czy odwiedzano znajomych, przyjaciół?

E.K: Takim najbardziej rodzinnymi świętami w roku są Święta Bożego Narodzenia, ale miło jest spotkać się z rodziną przy śniadaniu wielkanocnym. Czas na odwiedzanie znajomych to niezmiennie dopiero drugie Święto.

M.Sz: Czy Polacy obecnie praktykują podobne zwyczaje? A jaki jest stosunek młodzieży do świąt?

E.K: Oj, znowu pytanie do młodzieży. Wydaje mi się jednak, że jeżeli ktoś jest wychowany religijnie, to nie ma z tym świętowaniem problemu. Poza tym jest to też zawsze kwestia dużej kultury.

M.Sz: Czy lubi Pani święta Wielkanocne?

E.K: Baaaardzo!!!! Po Niedzieli Palmowej przychodzi oczekiwane święta wielkanocne, które są znakiem cierpienia, następnie zmartwychwstania, odradzania się i triumfu życia nad śmiercią.

M.Sz: Czy uważa Pani, że te okoliczności sprzyjają pojawieniu się wspomnień i refleksji podczas świąt, czy nikt już o tym nie pamięta?

E.K: Tak jak powiedziałam wcześniej, to zależy od wychowania. Wielu pamięta! Osobiście bardzo lubię w okresie przedświątecznym wykonać kilka jaj wielkanocnych typu karczoch z tasiemek lub metodą quillingu (papieroplastyka), następnie podarować je rodzinie i znajomym.

M.Sz: Czy próbowała Pani wykonać samodzielnie własne ozdoby świąteczne do domu?

E.K: Raczej nie mam zdolności manualnych, ale... chętnie takie prezenty przyjmuję :-)

M.Sz: Dziękuję Pani za rozmowę.

Musimy pamiętać, że tradycja to spoiwo łączące naród Polski. Przedświąteczny klimat łączy głęboko wierzących, niewierzących oraz tych, którzy są mniej aktywni w odbywaniu praktyk religijnych.

Wywiad przeprowadziła: Matylda Szachnowska, klasa IA





Wydarzenia historią opisane

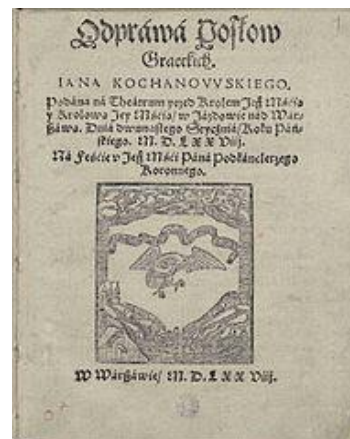
„O, nierządne królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość/ ma miejsce, jeno wszystko złotem kupić trzeba.”

Dziś już chyba żaden nauczyciel na języku polskim nie powie „za tydzień „*Odprawa Posłów Greckich*” Jana Kochanowskiego”. Ja ją przeczytałem i to nie tylko dlatego, że moja polonistka uważała, że trzeba znać utwory Jana z Czarnolasu dokładnie.

To doskonałe dzieło epoki batoriańskiej, jednego z najwybitniejszych polskich twórców, Jana Kochanowskiego, a napisane na zamówienie Jana Zamoyskiego. Jest to pierwsza polska tragedia, wystawiona na zamku w Jazdowie 12 stycznia 1578 roku podczas ślubu kanclerza z Gryzeldą Batorówną. Jan Kochanowski, „Polski Horacy” doskonale znał tragedię grecką. Wcześniej próbował już sił jako tłumacz „*Illiady*” Homera. Wątek z jej III księgi, czyli przybycie posłów greckich do Troi z żądaniem wydania porwanej Heleny, posłużył mu za osnowę fabuły przy tworzeniu pierwszej polskiej tragedii.

Tragedia powstała w roku 1566 i stanowi ponadczasową opowieść o wyborze pomiędzy egoizmem, a dobrem wspólnym. Mówi o obowiązkach jednostki wobec państwa. Choć akcja toczy się w dalekiej, antycznej Helladzie, Kochanowski nadał jej polski koloryt, czyniąc ją bardziej aktualną w oczach odbiorcy.

Nie bez znaczenia jest data premiery. Po pierwsze przedstawienie uświetniło ślub kanclerza Jana Zamoyskiego, na scenie występowali dworzanie królewscy, a spektakl obserwował sam król



Stefan Batory oraz królowa Anna Jagiellonka. Po drugie wystawiono ją tuż przed sejmem, mającym zdecydować o wyprawie na Moskwę (co miało wzmocnić jej patriotyczny wydźwięk) i nałożyć nowe podatki. Kochanowski wyraźnie pisze ją z myślą o ojczyźnie. Zawarta w niej pieśń „*Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie...*”, skierowana jest nie tylko do króla Priama (patrz Stefana Batorego), ale do władców w ogóle, bo to oni odpowiadają za losy kraju i swoich poddanych.



Troskę o losy Rzeczypospolitej włożył też w usta Ulissesa, który mówił o królestwie: „*nierządnym i bliskim*”.

Sejm trojański, a może Sejm Walny Rzeczypospolitej, skłócony, kierujący się prywatą, przekupny? A Aleksander? Swoim postępowaniem szkodzi Troi i naraża ją na niebezpieczeństwo, tu Jan przedstawił wielu magnatów podobnie wtedy postępujących, igrających dobrem Rzeczypospolitej.

Utwór kończy się złowieszczo, zapowiedzią wojny, a Polsce właśnie groziła wojna z Moskwą, z carem Iwanem Groźnym, dlatego końcowe zdanie Antenora to aluzja do sytuacji Polski: „*Radźmy, jak kogo bić; lepiej, niż go czekać*”.



„Kochanowski Zamoyskiemu rymy składał” – nie można nie wspomnieć o przyjaźni i powiązaniach pomiędzy tymi dwoma wielkimi ludźmi polskiego renesansu. A Kanclerz stał się jednym z dobitniejszych przykładów szeroko rozumianego mecenatu nad ludźmi świata kultury i nauki.

Czy tak naprawdę należało wyrzucać ten dramat z kanonu? A może zrobiono to z rozmysłem? Jak dla mnie realia XVI wieku jak nic pasują do naszych czasów.

„...nierządne królestwo i zginienia bliskie,
Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość
Ma miejsca, ale wszystko złotem kupić trzeba!
Jeden to marnotrawca umiał spraktykować,
Że jego wszeteczeństwa i lotrowskiej sprawy
Od małych aż do wielkich wszyscy -jawnie bronią,
Nizacz prawdy nie mając ani końca patrząc, ...”



A

Autor: M.G.



„Widziane Okiem MŁODEGO CZŁOWIEKA”



Robot – nauczyciel już wkrótce w szkołach?

Każdy z nas ma jakiś plan na przyszłość. Niektórzy już wiedzą, jaki chcą wykonywać zawód, a jeszcze inni miotają się ze swoimi myślami. Ja na przykład, zanim podjęłam decyzję, że pragnę iść w stronę dziennikarstwa, przez wiele lat podążałam drogą lotnictwa, medycyny, a nawet... kryminologii! Taki w sumie murarz, tynkarz i akrobata w jednym. Profesji jest wiele, ale nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że było ich jeszcze więcej! Na przykład w średniowieczu - nie sądzę, że każdy z Was wie, kim był Plumbarius. Też nie wiedziałam, dopóki, nie znalazłam tego w Internecie. Swoją drogą plumbarius to człowiek, który zajmował się przeróbką ołowiu. Zastanówmy się, gdzie podziały się te wszystkie zawody?

Na powyższe pytanie można odpowiedzieć bardzo krótko i zwięźle - technologia. Między średniowieczem a współczesnością jest różnica kilkunastu wieków. Nie dziwne, że przez ten okres namnożyło nam się od groma robotów i fabryk, które za jednym czy dwoma kliknięciami produkują masę towarów, począwszy od branży gastronomicznej, a kończąc na branży budowlanej. W Polsce już od dawna wymiera zawód zegarmistrza czy złotnika. Kiedyś dobrze płatne stanowiska, stały się dziś bezużyteczne. Szczerze mówiąc, to bardzo przykre zjawisko, zważając na fakt, że od fachowca możemy się dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Od zaprogramowanego robota nie do końca, bo on ma zrobić swoje, nic więcej.



Podczas dogłębnego researchu, przeczytałam o roboto-nauczycielach. Według producentów, za kilkanaście lat nauczyciele (w postaci ludzkiej) będą tak naprawdę bezrobotni! Prawdę mówiąc, jestem ciekawa rozwoju tego pomysłu. Totalnym fenomenem wśród funkcji takiego urządzenia będzie przyłapywanie na ściąganiu! Chociaż z perspektywy ucznia, ta opcja może zostać pominięta...

W obecnych czasach każda profesja potrzebuje dostępu do najnowszej technologii. Bez niej nie moglibyśmy wielu rzeczy zrobić, a przynajmniej byłoby to bardzo czasochłonne i problematyczne. Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że tak naprawdę każdy z nas jest uzależniony od Internetu, teraz wszyscy chodzimy do szkoły – można rzec „on-line”. Dlatego coraz większa ilość polskiego młodego społeczeństwa nosi okulary korygujące (w tym i ja). Według WHO obecnie na choroby narządu wzroku cierpi ponad 250 mln ludzi. W Polsce, jak wynika z danych GUS, problem ten dotyka prawie połowy społeczeństwa, nie tylko seniorów. Zbyt częste używanie smartfonów i komputerów sprawia, że także coraz więcej dzieci cierpi z powodu upośledzenia widzenia. Do najczęstszych problemów należy krótkowzroczność, która zgodnie z danymi Vision Express występuje u 34 proc. polskich dzieci, oraz astygmatyzm dotykający 29 proc. maluchów.

Wyobrażacie sobie, że wszystkie zawody, są wykonywane przez urządzenia imitujące nas, istoty ludzkie? Wchodzimy do taksówki - taksówkarz robot. Jesteśmy w szpitalu - pielęgniarki roboty. To wszystko brzmi nieco niepewnie i zarazem jak z filmu, na przykład „Archive”, w którym główny bohater pracuje nad odpowiednikiem sztucznej inteligencji człowieka. W takim razie, co z nami? Z czego byśmy pozyskiwali pieniądze?

Jak to Szekspir powiedział: „Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie niż się ich śniło waszym filozofom”. Sentencja angielskiego poety jest naprawdę uniwersalna. Świat z roku na rok ciągle nas zaskakuje i sprawia, że staje się niepowtarzalny. Pamiętajmy jednak, że człowiek jest niezastąpiony i żaden, nawet najdoskonalszy robot nie jest w stanie zrobić tyle, co my.

Autor: **Martyna Kwiatkowska, IIId**



O wszystkim i o niczym...

Dawne zawody

Praca towarzyszy człowiekowi od początku dziejów. Jest elementem otaczającej nas rzeczywistości i jako taka podlega ewolucji. Zmiany dotyczące wykonywanych przez nas zawodów są zazwyczaj skutkiem gospodarczej działalności człowieka, rozwoju cywilizacji, kultury i technologii. Z tego powodu niektóre jeszcze nie tak dawno popularne zawody obecnie są tak rzadkie jak chronione gatunki zwierząt czy roślin. Stare zawody albo odeszły do lamusa, albo zostały zastąpione innymi, nowymi profesjami. Z popularnymi dawniej zawodami, takimi jak kowal, bartnik, druciarz, zdun, akuszerka, cyrulik, łąziebnik, klikon czy folusznik, zetknąć się możemy jedynie na warsztatach pracy dawnych zawodów lub w skansenach.

Przypomnijmy sobie niektóre z nich:

Jednym z zapomnianych zawodów jest **akuszerka**. Była to kobieta, która udzielała pomocy kobietom przy porodzie. Obecnie ten fach został zastąpiony zawodem położnej.

Jeśli chodzi o druciarstwo, to pierwsze wzmianki o rzemieślnikach zajmujących się tym fachem pochodzą z XVIII wieku. Naprawiali oni sprzęty gospodarstwa domowego i wyrabiali drobne przedmio-

ty domowego użytku z drutu. W tamtych czasach profesja ta cieszyła się dużym powodzeniem ponieważ w domostwach zawsze było coś do naprawienia.

Bartnik z kolei, był osobą, która miała przywileje dostarczania miodu królowi. Zawód ten był dziedziczny. Bartnicy wspinali się na drzewa i za pomocą fajki bartniczej, pochodni lub naczynia dymnego odstraszały pszczoły a następnie wydobywali miód z barci. Praca bartnika różniła się tym od pracy pszczelarza, że barcie, z których czerpano miód były ulokowane wysoko i stanowiły naturalne miejsce pszczół. Bartnik nie musiał więc troszczyć się o to, by pszczoły nie uciekły.

W średniowieczu budową i naprawą pieców (pokojowych, kuchennych, chlebowych) trudnili się **zdunowie**. Jednak nie był to jeszcze wówczas zawód odrębny. Przygotowywaniem kaflów i stawianiem pieców zajmowali się garncarze, którzy z czasem, gdy częściej piece stawały się standardowym wyposażeniem mieszkania podzielili się na: garncarzy i zdunów. Stąd zdunowie byli coraz liczniejsi i zakładali własne cechy. Nauka zawodu rozpoczynała się wcześnie, kandydat na zduna najpierw uczył się u mistrza, potem zostawał czeladnikiem. Czeladnik, aby zostać mistrzem musiał douczać się fachu wędrując przez dwa lata po świecie. Jednak, pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy wprowadzono ogrzewanie centralne, zdunstwo stało się zanikającym zawodem.

Jest jeszcze grupa zawodów, o których dzisiaj już nikt nie pamięta, a które kiedyś były codziennością. Przykładem może być **cyrulik**, inaczej balwierz, który od średniowiecza był „lekarzem od wszystkiego i niczego”. Wykonywał proste zabiegi, leczył niektóre choroby, zajmował się upuszczaniem krwi, wrywaniem zębów czy nawet goleniem. Swoją wiedzę i umiejętności opierał na medycynie ludowej i doświadczeniu. Funkcje balwierza często pełnił tzw. **łaziebnik**, który pracował w łaźniach publicznych, przygotowywał kąpiele, stawiał bańki i golił. **Klikon** natomiast znany szerzej jako krzykacz miejski, był odpowiedzialny za ogłaszanie nowin na ulicach miasta. Najczęściej powtarzał słowa władcy lub obwieszczał ważne wydarzenia. W niektórych miastach Europy można jeszcze spotkać klikonów, którzy stanowią przede wszystkim atrakcję turystyczną.

Był też ktoś taki jak folusznik, czyli rzemieślnik trudniący się przygotowywaniem tkanin i czyszczeniem ubrań. Folusznik folował sukno w celu zagęszczenia tkaniny i oczyszczenia jej z tłuszczów i klejów.

Zawody rzemieślnicze, o którym wyżej wspomiano, jeden po drugim trafiają na listy „zawodów ginących”. Znikają wypierane przez tańszą, masową produkcję – co często znaczy - byle jaką. W dzisiejszych czasach jakość przedmiotów codziennego użytku nie jest już tak bardzo doceniana. Masowa produkcja spowodowała, że wytwory ludzkich rąk stały się dobrem luksusowym, na które nie ma zbyt wielu nabywców. Poza tym, we współczesnych czasach, wiele z tych zawodów po prostu nie miałyby racji bytu...



Autor: Dawid Stasiak IID



Recenzja filmu „Cudowny chłopak”

„Nie oceniaj książki po okładce” – to, nie oszukujmy się, jedno z najczęściej powielanych powiedzeń. Uczymy się o tym w szkole od najmłodszych lat, a i tak nie zawsze się do tego stosujemy. Jakiś czas temu miałyśmy okazję obejrzeć film „Cudowny chłopak”, oparty na powieści RJ Palacio o tym samym tytule.



Film opowiada o życiu dziesięcioletniego chłopca, który doznał komplikacji podczas porodu. Film pokazuje problem chłopca z samooceną oraz wyśmiewanie się uczniów z powodu jego wyglądu.

Auggie Pullman (główny bohater) urodził się z nieprawidłowością genetyczną, która od najmłodszych lat wymagała specjalistycznej opieki lekarskiej. Auggie jest bardzo utalentowany.



Ma pasję i talent do nauki, zwłaszcza astronomii. Pokój wypełniony jest zabawkowymi statkami kosmicznymi i układami słonecznymi, a opuszczając dom, często nosi hełm astronauty. Niestety to nakrycie głowy nie jest tylko formą zabawy czy hobby. Chłopak wstydzi się tego, jak wygląda, uważa się za brzydkiego, a co za tym stoi gorszego (biorąc pod uwagę aktualny kanon piękna). Po latach spędzonych pod czujnym okiem swojej matki (która go zawsze uczyła), idzie do szkoły, w której musi ukazać się światu w prawdziwych kolorach. Auggie jest pełen ambicji i woli do życia, co tylko pokazuje, jakim niesamowitym dzieckiem jest. Wiedza naukowa Auggiego odgrywają dużą rolę w

filmie. Wie znacznie więcej niż inni uczniowie, ale zazwyczaj nie ma pewności siebie, by odkrywać świat bez maski zasłaniającej jego twarz. Na dramat chłopca spoglądamy z perspektywy matki. To właśnie do niej należy najpiękniejszy filmowy monolog o ludzkiej twarzy jako mapie życiowych doświadczeń. Równie ważną częścią „Cudownego chłopaka” są też postacie kolegów i koleżanek Auggie’ego ze szkoły – to jak się do niego odnoszą, jakie są ich motywacje oraz to, jak z biegiem czasu zmieniają oni swoje nastawienie względem głównego bohatera.

Ważne jest to, że twórcy filmu nie skupiają swojej uwagi tylko i wyłącznie na tytułowym bohaterze. Niemałą część opowieści stanowią też historie jego rodziców i starszej siostry. Via pomijana i zepchnięta na dalszy plan, próbuje ukryć swoje emocje, aby nie stwarzać więcej problemów w zaistniałej sytuacji. Pozostaje w cieniu brata, który zgarnia całą uwagę domowników (nawet gdy napotyka w swoim nastoletnim życiu pierwsze poważne trudności). Z jej punktu widzenia nie jest tak ważna jak Auggie dla rodziny, zwłaszcza odkąd zmarła jej babcia, którą bardzo kochała i była dla niej jak anioł,



kiedy inni nie mogli się nią zajmować. Mimo wszystko jest wobec brata niezwykle opiekuńcza i stara się nieść mu pomoc na każdym kroku. Jest dla niego nie tylko wspaniałą siostrą, lecz także fantastyczną przyjaciółką. Kiedy dziewczyna poznaje chłopaka, decyduje się na wstąpienie do teatru szkolnego, w którym szykuje się sztuka wystawiana dla rodziców. Niestrudzony w swoich wysiłkach rodzicielskich jest również ojciec Auggiego, który uczy chłopca dystansu, a przy okazji wyważonym humorem mocno przewietrza gęstą od wzruszeń atmosferę.

Jeżeli mamy patrzeć na aktorów, to doskonale w tej roli sprawdził się Jacob Tremblaym (Auggie). Potrafi on obudzić w widzu skrajne emocje, od smutku aż po śmiech swoim raczy nas poczuciem humoru i pokładami pozytywnej energii. Relacja młodego chłopca z matką, Isabel Pullman, graną przez Julię Roberts jest czymś niezwykle. Z całą pewnością rola jego siostry, Vii również zasługuje na wspomnienie.

Reżyser filmu podjął się realizacji tematu, jakim jest problem akceptacji przez społeczeństwo, bycie innym od reszty. Film jest wartościowym dziełem, bo zabiera głos w kwestii wartości każdego człowieka oraz tolerancji. Warto pokazać go młodszym osobom, ponieważ da cenną lekcję, m.in., aby nie wyśmiewać innych za to, jak wyglądają, bo może to wpłynąć mocno na psychikę. Bycie innym wcale nie oznacza bycia gorszym, co udowadnia główny bohater. Jest to bardzo często występujący problem w życiu szkolnym i nie tylko. Wygląd ma ogromne znaczenie dla większości ludzi. Zapewne w prawdziwym życiu taki Auggie przeszedłby o wiele większą traumę. Zważając na to, że to film, nie ukazuje on pewnie stuprocentowej rzeczywistości. Pamiętajmy, że w erze mediów społecznościowych i skupionych na wyglądzie jak nigdy przedtem ich użytkowników, zwyczajnie „brzydki” ludzie czują się odrzuceni, a co tu powiedzieć o chłopcu ze zdeformowaną twarzą.

Odbiegając od tematu- Stephenowi Chbosky'emu udało nakręcić przyjemny, niezwykle ciepły, mądry i być może nawet inspirujący film, którego wyjaśnienie jest jasne: największe piękno ukryte jest pod maską. Zarówno pod tą przykrywającą fizyczną ułomność, jak i noszoną w obawie przed niezrozumieniem i samotnością.

Polecają: Ania Sienkiewicz, Wiktoria Solińska, Helena Retka, IB

Sławomir Nowak na wolności

W poniedziałek 12 kwietnia Sławomir Nowak, polityk oskarżony o kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą, przyjmowanie łapówek (łącznie 3 miliony) oraz korupcję wolą warszawskiego sądu został wypuszczony na wolność.

Wypuszczenie na wolność nie spotkało się jednak z pozytywnym odbiorem obecnej władzy. – Prokuratura złoży zażalenie na decyzję sądu i liczy na jej zmianę. [...] jeżeli sąd nie zmieni decyzji w



sprawie Nowaka, ujawnię materiał dowodowy – oświadcza prokurator generalny, Zbigniew Ziobro.

Kiełbasa Klaudia, IIdg

Japonia oficjalnie wpuszcza do morza radioaktywną wodę z Fukushima!

Rząd Japonii chce uwolnić do oceanu ponad milion ton radioaktywnej wody ze zniszczonej Elektrowni jądrowej w Fukushima.

Woda, co prawda przy użyciu zaawansowanej technologii została usunięta z większości radioaktywnych Izotopów. Lecz jednego z nich, trytu, nie da się niestety pozbyć.

Sprzeciwiają się temu Chiny i Korea Południowa, a także japońscy rybacy.

Mimo obaw państw ościennych i sprzeciwu rybaków decyzję podjęto na wtorkowym posiedzeniu rządu w Tokio. – Woda będzie najpierw rozcieńczona, by móc spełniać międzynarodowe standardy, gdzie później za około dwa lata ma rozpocząć się proces uwalniania jej do morza – przekazuje publiczna japońska stacja NHK.

- Usunięcie oczyszczonej wody jest sprawą nieunikniona w procesie likwidacji elektrowni – mówi szef rządu, Yoshihide Suga, zapewniając, że standardy bezpieczeństwa zostaną spełnione „z dużym marginesem”.

Z powodu decyzji japońskiego rządu sprzeciw wyraziły we wtorek władze Korei Południowej. – Zażądamy od Japonii konkretnych środków, by zapewnić bezpieczeństwo naszych obywateli i uniknąć zniszczenia środowiska morskiego – powiedział przedstawiciel rządu w Seulu, Ku Jun Czeol. W Japonii od lat toczy się dyskusja, jak bezpiecznie pozbyć się radioaktywnej wody. Sprawa stała się palącą, gdyż zbiorniki wypełnią się według prognoz latem 2022 roku.

Natalia Babik, IIdg

Kiedy będzie koniec koronawirusa?

Już od ponad roku nasz kraj objęty jest różnymi obostrzeniami i kwarantannami. Przez długi czas nie było żadnych popraw, co chwilę Rząd zamykał coraz więcej rzeczy i przedłużał czas ich zamknięcia. Każdy myślał, że przełomem w tej sprawie będzie wprowadzenie szczepionek, co udało się zrobić 27 grudnia 2020 roku. Natomiast pomimo tego, wciąż jesteśmy w zamknięciu. – My również chcemy, by społeczeństwa i gospodarka zostały otwarte, mamy jednak wiele powodów do optymizmu. Spadek liczby zakażeń i przypadków śmiertelnych w ciągu pierwszych dwóch miesięcy tego roku dowodzi, że wirus i jego warianty mogą zostać powstrzymane – oznajmił Tedros Adhanom Ghebreyesus, szef WHO

Ilona Filipczuk, IIdg

Pożegnanie Krzysztofa Krawczyka

W sobotę, o godz. 12:00 w archikatedrze w Łodzi odbyła się msza święta pogrzebowa Krzysztofa Krawczyka, jednego z najbardziej znanych polskich wokalistów. Uroczystość miała charakter państwowy. Śmierć niezapowiedzianie zawitała do jego domu – powiedział biskup Antoni Długosz. Muzyka łączy i będzie łączyła nowe pokolenia bez względu na przekonania polityczne oraz status społeczny. Mimo śmierci artysty jego muzyka dalej będzie grać w wielu domach i sercach fanów – podkreślił biskup.

Bartosz Choiński, 2d

45. urodziny Roberta Biedronia



Dnia 13 kwietnia przypadły 45. Urodziny znanego polityka Roberta Biedronia. Przez pandemię koronawirusa polityk nie był w stanie urządzić dużej imprezy urodzinowej, ale spędził ten dzień z ukochanym partnerem. Obecnie Pan Robert przebywa w Warszawie, lecz na stałe mieszka w Brukseli. Od ukochanego dostał wyjątkowy prezent. Partner oraz polityk wiosny – Krzysztof Śmiszek zakupił perfumy z kadzidłem. Prezent bardzo spodobał się politykowi, ponieważ postanowił pochwalić się nim w mediach społecznościowych, gdzie obserwuje go spora grupa ludzi. – 45 lat... to z jednej strony jeszcze mało, a z drugiej dość sporo. Wystarczy by zorientować się wokół, nadal za mało, by mieć dość mądrości życiowej. Życie mam jedno – nie wierzę w kolejne, więc staram się przez nie iść razem z Wami, żeby nam było różnie – wyznał szczerze mediom sam jubilat.

Irek Karol, 2d

Paszport Covidowy ma szanse powstać już w te wakacje?

Czy szczepionka stanie się przepustką do normalności? Na pewno pomoże w uzyskaniu odporności na wirusa. – Możliwym scenariuszem na te wakacje jest wprowadzenie paszportów szczepionkowych i tylko z nimi będzie możliwy wyjazd na wakacje, wejście do kina czy restauracji – podaje redakcja rp. pl. Możliwe, że zanim to się stanie, wolność będzie dostępna tylko dla wybranych – szczepionych.

Oskar Żurowski, 2d

Sprawozdanie z przesłuchania RPO

Trybunał Przyłębskiej w poniedziałek i wtorek (12,13.04. – przypis red.) przesłuchiwał Adama Bodnara – Rzecznika Praw Obywatelskich. Sprawa dotyczy konstytucyjności przedłużenia kadencji RPO. Sędzia Stanisław Piotrowicz, były prokurator, członek PZPR a w późniejszych latach członek PiS-u wypytywał RPO między innymi o to, jak rozumie pojęcie “kadencja”. – Funkcja czasu to jedna rzecz, ale to jest służba, która wynika z przysięgi, by stać na straży praworządności – odpowiedział Adam Bodnar. Dodał, że Państwo nie zaprzestaje naruszeń w momencie, gdy kończy się kadencja, a te naruszenia mogą trwać i ktoś musi patrzeć władzy na ręce. Przesłuchanie zakończyło się we wtorek, a prezes trybunału zapowiedziała, że wyrok zostanie opublikowany 15 kwietnia o godzinie 09:00. RPO zapowiedział, iż zaakceptuje ten wyrok.

Patryk Nogaś, 2d

Wyraźne notatki



Z zeszytu uczniowskiego

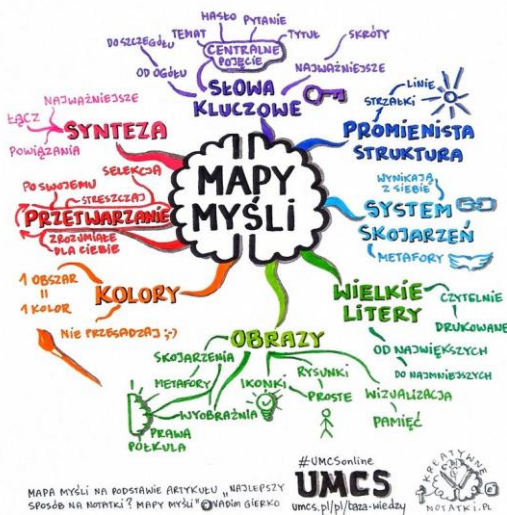
Z racji, że notatki w dużym stopniu decydują o naszej nauce, wiedzy i ocenach powinniśmy starać się robić je jak najbardziej czytelne jak tylko potrafimy. Jedni robią to na komputerze, a inni pisemnie – na kartce. Niestety wszyscy dobrze wiemy, że uczniowie nie zawsze potrafią nadążyć za



nauczycielem lub to nauczyciele dyktują informacje trochę za szybko. Często spieszymy się notować, aby zapisać najważniejsze rzeczy. Moim sposobem jest notowanie **kluczowych słów**, czyli takich, z których po lekcji, spokojnie w zeszycie będę mogła rozwinąć temat. Pomaga mi to w zanotowaniu większej ilości ważnych rzeczy.

Aby robić **czytelne notatki** należy sprawić, aby nasz zeszyt **przykuwał uwagę**, a również abyśmy jak najchętniej sięgali po zeszyt w celu nauki. Należy używać **podkreśleń, zakreślaczy, karteczek samoprzylepnych**. Moim osobistym sposobem jest zapamiętanie lub zapisanie sobie, który kolor zakreślacza oznacza np. postacie, a który wydarzenia. U mnie jest to **zielony – wydarzenia, różowy – postacie, niebieski – przyczyny bądź skutki**. Jeżeli ktoś jest **kinestetykiem**, warto powiązywać ruchy czy mimikę twarzy z jakimiś informacjami – na przykład na wykładach.

Z rozmów z moimi znajomymi wynika, że każdy inaczej robi notatki, jedni robią to w formie **mapy myśli**, która pomaga zapisać ważne informacje z podziałem na różne aspekty np. skutki, przyczyny. Wydaje mi się, że mapa myśli jest świetnym pomysłem dla osób, które chcą **rozwinąć swoją**



kreatywną półkulę mózgu. Ten sposób robienia notatek również rozwija nasze dłonie, bo z racji, że ostatnio siedzimy całe dni przed komputerem zapominamy jak to jest naprawdę rysować, a nawet pisać. Notatki takie są szczególnym ułatwieniem dla wrozkowców – łatwo zapamiętać rozrysowany tekst, podzielony na części. Łącząc półkulę kreatywną – rysunki – z półkulą logiczną – nauka – wychodzą świetne rezultaty.

Innym sposobem sporządzania dobrych notatek jest **tabela**. W niej można umieścić wiele informacji, a szczególnie **porównań**. W notatce można zwrzeć takie

rzeczy jak **różnice, podobieństwa**, argumenty, kontrargumenty czy skutki i przyczyny. Sposób ten różni się od mapy myśli tym, że kretywność jeżeli chodzi o elementy wizualne jest ograniczona, tylko w mapie myśli możemy dodać rysunki. Tabela jest przejrzysta – i w przeciwieństwie do mapy myśli – bardzo ciężko się zgubić. Ten sposób pomaga w szybkim tempie odczytać informacje lub potrzebne porównania.

DOM ZA ŻYCIA URSZULKI	DOM PO ŚMIERCI DZIECKA
<ul style="list-style-type: none"> - radosny; - wypełniony gwarem i śmiechem dziecka; itp. 	<ul style="list-style-type: none"> - pusty, - panuje w nim cisza; - pełen smutku, rozpacz; itp.
DOMY ZOSTAŁY PRZEDSTAWIONE NA ZASADZIE KONTRASTU	

Jak pewnie dużo z was zauważyła w tym tekście jest wiele **wyróżnień**, które również Wam



pomogły skupić się na pomocnych wskazówkach czy ciekawostkach o notatkach. Pomogło to odnaleźć się w dużej ilości tekstu. Sposoby przedstawione są bardzo indywidualne – jedni odnajdują się w rysunkach, inni potrzebują tabeli, ale oba sposoby są skuteczne, aby otworzyć zeszyt i nauczyć się kolejnego tematu z biologii lub języka polskiego.

Autor: Oliwia Runo, 1b

English corner



3. Weird places in the uk. CROP CIRCLES

Crop circle is a pattern created by flattening a crop usually a cereal.

Crop circles are a phenomenon that occurs everywhere, but it is most visible in Great Britain, and in England. There are unusual in form and very regular crop circles which are called pictograms. In the city of Norridge Wood,

such a circle was found, which consisted of 4 smaller and inscribed vertebrae.

Circles in the United Kingdom are not distributed randomly across the landscape but appear near roads, areas of medium to dense population and cultural heritage monuments, such as Stonehenge or Avebury.

Although people suggest that the natural or foreign origin of the crop circles is, there is no scientific evidence for such an explanation, and all crop circles are consistent with the human cause. The number of crop circles has substantially increased from the 1970s to current times.



People considered this phenomenon as something created by extraterrestrials, but after time these circles began to be regarded as a joke and something created by humans. They became especially popular after the epidemic in those circles at Wally. Over time, crop circles have become a kind of art.

In 1991, two hoaxers, Bower and Chorley, took credit for having created many

circles throughout England after one of their circles was described by a circle investigator as impossible to be made by human hand.

Crop circles appear regularly throughout the world, but the majority still appear in England. Others followed Bower and Chorley, and even those who view crop circles as messages from extraterrestrials or as unexplained natural phenomena

admit that a significant portion are made by humans. We think these circles spectacular, beautiful and interesting.

Autorzy: Aleksandra Jabłońska, Weronika Zacharz, Martyna Szustak, IB



Wspomnienie wielkanocnych tradycji i propozycja wykonania jajka styropianowego z tasiemki metodą karczochową

Wielkanoc to najstarsze i najważniejsze święto w religii chrześcijańskiej. Ten radosny czas obfituje w wiele zwyczajów. Większość z nich znane jest od średniowiecza i praktykowane do dziś.

Najpopularniejsze tradycje, zwyczaje i obrzędy wielkanocne oraz te kultywowane w okolicach Wielkiej Nocy to:

Niedziela Palmowa - symbolizuje przybycie Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Rozpoczyna Wielki Tydzień. Kiedyś w Polsce nazywa „Wierzbną”, ponieważ gałązki wierzby zastępowały palmy.

Pogrzeb żuru i śledzia – w dawnych czasach okres postu był bardzo ściśle przestrzegany, ograniczono wtedy spożywanie praktycznie wszystkie, mięsa, cukru nawet nabiału. Jedzono praktycznie tylko żur i śledzie. Dlatego w Wielki Piątek z radości ku końcowi postu, urządzano tzw. pogrzeb żuru i śledzia. Wszyscy mieszkańcy wsi z okrzykami radości zakopywali w przygotowanym dole „znudzone” pożywienie, z którym rozstawali się na cały rok. W niektórych regionach Polski zasypywano dodatkowo garnek z popiołem, który symbolizował koniec smutku i nadejścia radości.

Topienie Judasza – w Wielką Środę młodzież topi słomianą kukłę, symbolizującą Judasza. Po przeciągnięciu jej przez całą wieś, wrzuca ją do wody i obrzuca kamieniami do momentu aż pójdzie na

dno.

Święconka – w Wielką Sobotę odbywa się święcenie pokarmów, które później spożywamy na świąteczne śniadanie. Ta pogańska tradycja została uświęcona przez Kościół. Choć zwartość koszyczka



różni się w zależności od regionu, to w każdym nie może zabraknąć: jajka, baranka, soli chleba, kiełbasy i chrzanu.

Niedziela Zmartwychwstania – Wielka Niedziela rozpoczyna się od uroczystej mszy – rezurekcji. Później cała rodzina zasiada przy stole i spożywa świąteczne śniadanie, które rozpoczyna się składaniem życzeń i dzieleniem się poświęconym jajkiem.

Pisanki – Pochodzenie tradycji malowania pisanek nie jest do końca znane. Każdy kolor symbolizuje coś innego. Fioletowy i niebieski oznacza Wielki Post, czerwony to przelana na krzyżu krew Chrystusa, zielona, brązowa i żółta wyrażają radość. W naturalny sposób jajka można zafarbować gotując je w łupinach cebuli, kwiatach malwy lub kory dębu.



Śmigus Dyngus czyli lany poniedziałek. Pogańskie święto, symbolizujące budzenie się przyrody do życia oraz oczyszczenie z zimowego brudu. Przepowiednia mówi, że im mocniej obłana panna, tym większe szanse na szybkie zamążpójście.

Zajączek – zabawa wielkanocna - po świątecznym śniadaniu, wszyscy zebrani chodzą po domu i szukają ukrytych upominków.

Legnicka tradycja - „Chleb, śledź i grosz” – Tradycja sięgająca czasów średniowiecza, kiedy to w Wielki Piątek zakonnicy z klasztoru Benedyktynki i Kartuzów rozdawali potrzebującym mieszkańcom chleb, śledzie z beczki i specjalnie wybite grosze. Obecnie tradycję tę kontynuują członkinie Stowarzyszenia „Kobiety Europy”.

Poniżej przedstawię propozycję wykonania jajka styropianowego z tasiemki metodą karczochową, którą bardzo lubię i wykonuję dla całej rodziny jako świąteczny prezent.

Potrzebne przedmioty do wykonania jajka:
jajko styropianowe 15 cm (lub inny rozmiar)
wstążka satynowa lub inna 2,5 cm – kolor dowolny (ok 2m)
wstążka satynowa –kolor dowolny 2,5 cm (ok 3m)
szpilki 22 mm, nożyczki

Autor: Matylda Szachnowska, IA

"Droga do tolerancji"



Tolerancja to dobra droga

Przez nią każda zima nie będzie Ci sroga





Założysz czapeczkę, założysz szaliczek
Każdego człowieka pocałujesz w policzek
Czy chłopak czy dziewczyna
Na szacunek zasługuje .
A w ten sposób się więzi buduje
I jeśli ktoś go zdenerwuje
Pomóż mu, a zaraz się
dobrze poczuje
Nieważne czy niski, nieważne czy wysoki
Każdemu rękę podaj i sobie szczęścia dodaj.

Julia Baranowska 3C

Dodatek specjalny

Muzyka na ostro: Świat muzyki ekstremalnej według Aidana "Smory" Taplora



Klasyk polskiego black
metal: Arkona
- Bogowie zapomnienia
(1994)

Arkona – istnieją trzy zespoły metalowe o tym szyldzie: rosyjski folk-metalowy zespół z Moskwy, polska black metalowa grupa z Perzowa oraz czeska formacja thrash metalowa. Między fanami rosyjskiej i polskiej Arkony od lat trwa spór, który z tych zespołów jest „właściwą” Arkoną. Dla mnie grupą, zasługującą na posiadanie tej nazwy jest nasza polska grupa, co zostaje uzasadnione faktem, że pomimo mniejszej sławy grupa ta powstała jako pierwsza w 1993 roku, kiedy to rosyjska Arkona założona została w 2002 roku. Wracając do tematu, Arkona została założona w 1993 roku w Perzowie w Wielkopolsce przez muzyków o pseudonimach Khorzon (Tomasz Kubica) oraz Messiah (Grzegorz Błoch). Jeszcze w 1993 roku grupa (jeszcze bez nazwy) nagrała demo pod tytułem „the unholy war”, a rok później (mając już nazwę i logo) zarejestrowała dwie kolejne demówki: „Bogowie zapomnienia” i „an eternal curse of the pagan godz”. Co ciekawe Arkona poprzez zarejestrowanie drugiego dema stała się pierwszym zespołem z polski, tworzącym muzykę w języku polskim, czyniąc tę grupę wyjątkową na tle pozostałych. Co jest jeszcze ciekawe, Arkona była jedną z niewielu formacji, które nie wstąpiły do kolektywu „The Temple of Infernal Fire/ The Temple of Fullmoon”, co oznaczało że zespół działał samodzielnie. Wracając do recenzowanego dzisiaj albumu, demo „Bogowie zapomnienia” zostało wydane 6 czerwca 1994 roku i można je uznać za swojego rodzaju kontynuację materiału z poprzedzającego roku. Album jest przepełniony masą chwytliwych riffów, wspieranymi szybką pracą perkusji, a to wszystko dopełnione chórami i organami generowanymi na klawiszach. Wokal i teksty też bywają nieco osobliwe, a tytuły utworów takie jak „Przyszły zdrajca chrześcijańskiej masy”, „Gwałt własnego pożądania” oraz „nieporozumienie w bezsensie istnienia” przyciągają uwagę słuchacza (pomijając już fakt, że teksty są całkowicie po polsku). Mógłbym przyznać, że wśród wielu fantastycznych wydań tego zespołu, album „Bogowie zapomnienia” cieszyć się u mnie będzie wyjątkowym szacunkiem. Niestety, dalej można znaleźć (szczególnie na stronie zespołu na portalu Last.fm) jednostki, które uważają że Polska Arkona jest „fałszywa” i nie zasługuje na swoją nazwę. To już ich sprawa, nie moja, podkreślę tylko, że legendy polskiego black metalu powinny trwać w pamięci, nawet jeśli twórcy w tych zespołach odejdą (R.I.P Grzegorz „Messiah” Błoch 1971- 16.6.2017).



Aidan „Zmora” Taylor, IB



Zespół redakcyjny „Monitora Traugutta”:

Uczniowie klasy dziennikarskiej – IB, medialnej – IId, IIdg, Matylda Szachnowska - IA;

Opiekun redakcji

Anna Dorosz

Kontakt: monitorTraugutta@traugutt.edu.pl

Wszystkich uczniów i nauczycieli zapraszamy do współpracy.

Czekamy na Wasze teksty.

